

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,— z dostawą pocztową zł 1,19, z odnośzeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

W jedności siła!

Wybory do Sejmików Powiatowych. Zamiary sanacji.

Do nowych wyborów sejmikowych sanacja przywiązuje wielkie nadzieje. Poniósłszy klęskę na terenie miast, pragnie sanacja „odegrać się” na terenie wsi. W tym celu rozpoczęto robotę wśród wójtów, sołtysów, a także wśród samej ludności. Nie zapomniano też o duchowieństwie, nauczycielstwie i ziemiaństwie.

Puszczono w ruch wszelakie narzędzia nacisku agitacyjnego, ażeby skład list kandydatów do sejmików ułożyć według życzeń sanacyjnych. W niektórych powiatach czynniki sanacyjne są nawet skłonne poprzeć dla stowców, ażeby ich pozyskać dla siebie a zwrócić frontem bojowym przeciwko narodowcom.

W przeciwieństwie do wyborów miejskich, które odbywały się przy wtórze hałaśliwej i zgiekłej agitacji sanacyjnej, przygotowania do wyborów sejmikowych toczą się raczej tajemnie, poufnie i bez rozgłosu. Działacze sanacyjni (wielcy i mali!) unikają jakby światła dziennego. Widocznie sądzą, że więcej zyskają drogą poufną, aniżeli jawną.

Wobec tej podstępnej gry należy zachować czujność. Wybory sejmikowe są zanadto ważne, ażeby je można zostawić wyłącznie czynnikom sanacyjnym. Wzrastające obciążenia podatkowe na rzecz samorządów domagają się dokładnego rozpatrzenia. Zbyt wielu jest dzisiaj „opiekunów”, którzy chcieliby objąć w swoje władanie fundusze powiatowe i czerpać z nich na różne cele, często nie wspólnego nie mające z samorządem.

Stosunki budżetowe w państwie ułożyły się zaś w ten sposób, że coraz więcej wydatków przerzuca się na samorządy, lecz nie daje im się nowych źródeł dochodowych. Wskutek tego świadczenia na rzecz samorządów rosą zamiast się zmniejszać. Gdy natomiast stan majątkowy ludności wiejskiej poprawy wielkiej nie wykazuje.

Położenie rolników nie należy do zazdrości godnych. Konjunktura cen ułożyła się raczej niepomyślnie, co jest wynikiem nie tylko stosunków na rynkach światowych, ale błędnej polityki gospodarczej a szczególnie zbożowej. Mówiło się wiele o zorganizowaniu pomocy dla rolnictwa, lecz były to przeważnie różowe obietnice, po których zostało tylko piękne wspomnienie na tle przykrej rzeczywistości.

T. zw. akcja kredytowa objęła może nieliczną część większego ziemiaństwa. Nie przeniknęła jednak głęboko do warstw średniego i drobnego rolnictwa. Mimo to tumani się rolników nadal nęcącymi przyrzeczeniami, byle ich tylko złapać w sieci sanacyjnej.

Wybory sejmikowe będą się odbywały rzekomo pod hasłami gospodarczymi, w rzeczywistości jednak sanacja spodziewa się odnieść w nich zwycięstwo polityczne, ażeby zraportować Warszawie, że mimo wszystko sanacja... „jeszcze nie zginęła”.

Na ostatni okres wyborczy ma przy paść zbawcza działalność nowego dziennika sanacyjnego, nad stworzeniem którego tak się trzędzą pp. starostwie i inni wyżsi urzędnicy pomorscy. Nowe pismo ma od razu stanąć do walki, ażeby w wyborach sejmikowych otrzymać pierwszy chrzest bojowy.

Przygotowania sanacyjnego sztabu do wyborów sejmikowych są dokładniejsze i umiejętniejsze, aniżeli do wyborów miejskich. Przywódcy sanacyjni działają teraz poufnie, często ukrywając swoje prawdziwe obli-

cze. Nikogo to nie powinno zmylić. Wybory sejmikowe należy przeprowadzić bez namietności i bez zacieklności, lecz zarazem z całą stanowczością i zdecydowaniem. Na ludność

wiejską można zgóry wpływać o wiele łatwiej, niż na miejską. I to jednak nie uchroni sanacji od upadku, który się już zaczął. Gwiazda sanacyjna błędnie i gąśnie.

Uroczystość 300-lecia króla Jana Sobieskiego.

Warszawa, 20. 10.

Dzisiejsze uroczystości z okazji 300-lecia urodzin króla Jana Sobieskiego miały w stolicy przebieg bardzo podniosły.

Rozpoczęły się nabożeństwem w kościołach oraz uroczystą mszą św. w katedrze, którą celebrował ks. kardynał Kakowski. Po nabożeństwie uformował się pochód, w którym wzięły udział delegacje różnych organizacji oraz młodzież szkolna. Na czele pochodu kroczyła delegacja 20 p. ul. im. króla Jana Sobieskiego, dalej członkowie komitetu obchodu, korpus oficerski i delegacje oddziałów garnizonu stołecznego z generałem Skierskim na czele, weterani 1863 r. oraz młodzież akademicka. Pochód przeszedł placem Zamkowym i Krakowskim Przedmieściem, zatrzymując się na chwilę przed figurą Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie delegacja młodzieży akademickiej złożyła wieniec. Następnie pochód skierował się do kościoła oo. kapucynów, gdzie po kazaniu o. Konstantego złożone zostały na sarkofagu w którym się mieści serce króla Jana Sobieskiego

wieniec od stolicy oraz od 20 p. ułanów im. króla Jana Sobieskiego.

Po tej uroczystości pochód rozwiązał się, a delegacje udały się do ratusza, gdzie w sali obrad rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja, w której wzięli udział p. minister spraw wewn. generał Składkowski, p. minister roln. Niezabykowski, ks. kardynał Kakowski, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Austrii Post, rektorzy szkół akademickich, komisarz rządu p. Jaroszewicz, delegacja 20 pułku ul. itp. Bezpośrednio po nabożeństwie w katedrze św. Jana minister pełnomocny Austrii Post w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Romera udał się do kościoła oo. kapucynów, gdzie na sarkofagu, w którym znajduje się serce króla Jana Sobieskiego złożył wieniec jako przedstawiciel Austrii. Uroczystość zakończył przemówieniem jeden z oo. kapucynów, który podniósł znaczenie dla cywilizacji odsieczy Wiednia.

Na przemówienie to odpowiedział minister Post zapewniając, że Austria zachowuje wiekopomne czyny wielkiego bohatera we wdzięcznej pamięci.

Bezczelna mowa nadprezydenta Prus Wschodnich.

„Odzyskanie Pomorza jest nagłą koniecznością”.

Berlin, 21. 10.

Na zjeździe przedstawicieli marchii wschodniej w Hannoverze wygłosił wczoraj dr. Siehr nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej mowę, w której z naciskiem zapowiedział, że ludność niemiecka w Prusach Wschodnich nie wyreknę się nigdy nadziei na uzyskanie połączenia terytorialnego z Rzeszą, Prusy wschodnie — mówił Siehr — nie mogą się

pogodzić z obecnym sposobem uregulowania t. zw. korytarza i uważają za nagłą konieczność rozumnego załatwienia tej sprawy w drodze porozumienia międzynarodowego. Dziś i po wieczne czasy oświadczył mówca obowiązujące hasło, wyrzyte na cokole pomnika plebiscytowego w Malborgu: „Ten kraj pozostanie niemieckim”.

Przed zwołaniem sesji parlamentarnej.

W obronie przed zamieszczeniem. — Inicjatywa marszałka Daszyńskiego. — Dla usprawnienia prac parlamentarnych. — Interpelacje i budżet. — Przeciw nadużyciu trybuny parlamentarnej. — Na drodze do rehabilitacji.

Warszawa, 21. października.

Zaledwie dziesięć dni dzieli nas od ostatecznego terminu zwołania sesji parlamentarnej. Konstytucja gwarantuje pięć miesięcy pracy parlamentarnej, którą można raz tylko na miesiąc odroczyc, lecz której zamknąć nie wolno; można natomiast rozwiązać sam parlament.

Stery sanacyjne kładą największy nacisk na sprawę rewizji konstytucji. Przedstawiają ją jako jedną najpilniejszą kwestję, a usuwają znaczenie innych na plan drugi. Nawet sprawa załatwienia budżetu nie przedstawia dla nich takiego znaczenia; jakkolwiek sesja zwyczajna jest przede wszystkim sesją budżetową.

Poprzednia sesja budżetowa dała nam przedsmak najprzedziwniejszych kruczków, jakich się sanacja chwyciła dla wytworzenia zamieszania i nieporozumień, a równocześnie dla wytworzenia złudnego nastroju, jakoby tylko jej chodziło o załatwienie pewnych zagadnień. Typowy pod tym względem był wniosek BB o wprowadzenie ustawy, uprawniającej komisję konstytucyjną do prowadzenia obrad podczas zamknięcia sesji! Możemy być pewni, że i teraz wysoko kierownicy sanacji z różnymi niespodziankami, chcąc niemi zaszachować przeciwników.

Dlatego to marszałek sejmu postanowił wznieść pracę wewnętrzną sejmu. Mielśmy przykłady utrudniania tych prac ze strony sanacji. Dowodem utrudniania zwoływania

komisji wojskowej przez prezesa jej pos. Kościakowskiego celem załatwienia wniosku pos. Trampczyńskiego w sprawie nowelizacji wojskowej procedury karnej i komisji administracyjnej przez pos. Polakiewicza w sprawie wniosków o nadużycia wyborcze.

Drogą, którą obrał marszałek Daszyński, jest zmiana regulaminu. O potrzebie jego zmiany nieraz już mówiono w kołach sejmowych, ale wszystko dotąd pozostawało po dawnemu. Nie ulega kwestji, iż teraz nastąpi oczekiwana rewizja.

P. marszałek Daszyński idzie w kierunku zwiększenia władzy marszałka izby. Wedle jego projektu, do przywilejów marszałka należałoby: wprowadzanie na porządek dzienny spraw nowych, nieobjętych uchwalonym na poprzednim posiedzeniu porządkiem; wprowadzanie trzeciego czytania projektów ustaw; oceny, które z interpelacji należy specjalnie skierować do rządu, które zaś uznać za tzw. „krótkie”, na co wystarczy odpowiedź rządowa w księżdzie zapytań; zwolywanie komisji niepracujących i wyznaczanie im czasowych przewodniczących; przyjmowanie lub odmowa przyjęcia poprawek poselskich podczas debaty budżetowej; wnoszenie na rozprawę sejmowe preliminarza budżetowego, o ileby komisja budżetowa nie przedłożyła go na czas.

Równocześnie projekt jego zmierza do nadania komisji budżetowej szerszych

praw, układania specjalnego jej regulaminu na czas prac nad budżetem, wybór większej ilości wiceprezesów itd.

Potrzebę tych poprawek wyczuwali wszyscy, pragnący pracy rzetelnej parlamentu oddawna. Zasadnicze prawo kontroli rządu przez interpelacje zostało osłabione przez zalew mało znaczących interpelacji. Celował w tem zwłaszcza pos. Krempe, który podczas poprzedniej kadencji wniósł przeszło 500 interpelacji a wszystkie odnosiły się tylko do jego okręgu wyborczego! Naturalnie, że mowa była w nich o najdrobniejszych szczegółach życia. Podobnie kluby mniejszości zasypują rząd interpelacjami wysoce drobiazgowymi, wieszcząc wszędzie „krzywdę narodową”. Podział tych interpelacji na mało ważne i doniosłe będzie miał niewątpliwie duży wpływ na osłabienie demagogji i podniesienie poziomu prac.

Do tego samego zmierzają również wszystkie zamierzenia marszałka Daszyńskiego dotyczące prac budżetowych. Ilek tam razy triumf święciła demagogja! Niezapomniana będzie uchwała lewicy sejmowej wyposażenia Banku Rolnego o 100 milionów zł. bez wskazania sposobów pokrycia tego wydatku. Podczas prac budżetowych można śledzić istny wyścig partji, reklamujących siebie przed wyborcami, bez oglądania się na całość spraw państwowych i całość budżetu!

Teraz miałby na poskramianie demagogji większy wpływ marszałek, a niechybnie wysoce przyczyniłoby się to do rehabilitacji sejmu w opinji społeczeństwa.

Zapewne i stronictwa przedstawiały podczas dyskusji nad zmianą regulaminu swoje propozycje. Winny się tam znaleźć także sposoby na ukrócenie nadużycia trybuny parlamentarnej przez posłów, rozsadzających państwowość Zbyteczna cytował do wody na słusność tego postulatu. Jest on widoczny dla każdego, kto przypomni sobie wystąpienia mniejszości ukraińskiej i niemieckiej i komunistów. Władza marszałka w tym względzie winna być rozszerzona, odpowiedzialność jego za obrady sejmowe zwiększona i niedopuszczalne ogłaszanie takich antypaństwowych wystąpień. Tego się ma obowiązek dopominać opinja społeczna.

Ostatnie dwie sesje sejmowe podniosły go znacznie w oczach kraju. Nadchodząca sesja będzie niesłychanie płodna w wydarzenia. Kraj będzie jej przebieg śledził z wysokim napięciem. Dlatego też dokonywa się już obecnie mobilizacja przygotowawcza do nadchodzącej batalji.

H. W.

Monety papieskie.

Rzym, 21. 10.

W najbliższej przyszłości Citta del Vaticano będzie miało swoje własne monety złote, srebrne i miedziane wedle projektu obecnie rozpatrywanego przez specjalną komisję. Monety złote i srebrne ozdobione będą podobizną papieża oraz widokami bazyliki rzymskiej, a miedziane herbem państwa papieskiego oraz widokiem gmachów, wzniesionych przez ojca św. Piusa XI.

Powódź.

Buenos Aires 21. 10.

Wskutek gwałtownego podniesienia się poziomu wody na rzece Urugwaj, tysiące osób znalazło się bez dachu nad głową.

184 nowych emerytów.

„Dziennik Personalny” M. S. Wojskowych (nr. 16) zawiera 184 nazwiska oficerów, przeniesionych w stan spoczynku (na emeryturę). Wszyscy ci zwolnieni w rozmaitym czasie przedtem przeniesieni zostali „do dyspozycji dowódcy OK.”

Z dyspozycji dow. OK. VIII, zwolnieni zostali następujący oficerowie: maj. Wład. Sokolowski, rotmistrz Tad. Kopaczynski, rtm. Kaz. Downarowicz, por. Jan Lisiecki (z 8 pułku strz. konnych), kpt. Zygm. Borth (z kadry 8 baonu sanit.), kpt. Bron. Matuszewski, kpt. Włodz. Dzerowicz, mjr. Józef Kamiński z 67 pp., mjr. Stan. Buja-kiewicz z 61 pp., mjr. Eugenjusz Greszel, mjr. Ryszard Perkowski, rtm. Jan Keipert, mjr. Henryk Tomowicz, kpt. Marjan Trawiński, kpt. Jerzy Streszkowski, kpt. dr. Bolesł. Michalski i kpt. Stefan Gołziński.

Odczyt.

wygodzony na akademii ku uczczeniu 25-lecia wąbrzeskiego Tow. św. Wincencego a Paulo w dniu 15. 10. br. Kobieta katolicka jako obywatelka, dawniej i w obecnej dobie

(Dokończenie).

Długoletnia wojna rozpętała zwierzę w człowieku, nauczyła go widzieć w bliźnim nie brata lecz wroga, którego wszelkimi sposobami, na jakie tylko wydoskonalona technika wojenna zdobyć się mogła, niszczyć kazano. — Spowodowane wojną cierpienia fizyczne, kalectwa straszne, udręczenia moralne ruina materialna — rozbużyły zawiść, gorycz, nienawiść klasową i egoizm objawiający się w żądzy zadozwolenia najniższych instynktów. Słowa i poświęcenie się — ofiara — miłość wzniosłych idei — miłość bliźniego — brzmia dziś obco, jak echo dawno przebrzmiałej pieśni, którą niegdyś słyszeliśmy, bez której znaczenia już nierozumiemy.

Dobra nadprzyrodzone posły w pogardę, stąd ci, co kochać się nie odczyli, coraz bardziej czują się samotni i coraz częściej powtarzają słowa wieszczki: „że narodu duch zatruty, to dopiero ból ból”. Z każdym dniem maleje liczba tych obywateli, co powodowani gorącym umiłowaniem wielkich idealów, gotowi są dla Boga, dla kraju — dla dobra bliźniego żyć — działać — a choćby i cierpieć!

Kraśiński w „Dniu dzisiejszym” powiada:

„A czy wy wiecie — wy, na podłość chorzy, Lub na bezrozum — gdzie ten piorun boży?

On w pierśi ludzkiej drga i zwie się „miłość”

I on rozcina tu losów zawilść.”

Zdajemy sobie nieomal wszystkie sprawy, że przeżywszy światową wojnę — jesteśmy i będziemy jeszcze świadkami wielkich przeobrażeń społecznych. — Żyjemy jakby na wulkanie, nie wiedząc co dzień jutrzejszy przyniesie, jak się rozwiążą zagadnienia społeczne, nie wiemy, jak się rozetnie ta „Losów zawilść”. — Jedno jest pewne, że jeżeli ludzkość nie odnajdzie w sobie tego „piorunu bożego” jakim jest miłość, świat krwawą i łzami spłynie, bo co złość niszczy, co występki zburzy — to miłość z gruzów napowrót postawi — zapadła ludzkość z krwi i łez każdy. — Gdzie ją spychają występną i krwawą.

Czyn poświęcenia podniesie i zbawi. Nam kobietom w tych wielkich chwilach dziejowych, przypada szczytne zadanie odrodzenia ludzkości przez rozwijanie — w sobie — w rodzinie — wśród członków stowarzyszeń — miłości Boga — objawiającej się czynem, miłości kraju nie lekąjącej się trudu ni ofiar — miłości bliźniego, świadczącej dobro zawsze i wszędzie.

W wolnej Polsce znaczną część pracy, nad kulturą umysłu zajęła nam polska szkoła, ze zdwojoną zatem energią przystąpmy my kobiety, do pracy nad kulturą serca — ta kultura, którą w wiekowej niewoli tępił u nas Prusak, z konsekwencją i przebiegłością iście krzyżacka. — Setki tysięcy kobiet umiających kochać Boga i Ojczyznę, miliony dzieci i młodzieży, które nauczymy rozumieć należycie słowa: poświęcenie i ofiara — oto najlepiej uzbrojona armia do odparcia wroga — oto najsilniejsza i najtrwalsza dźwignia dla chyłającego się do upadku gmachu państwa naszego!

Jeszcze jedną kwestję pragnę porużyć w związku z tem co już powiedziałam. Niejednej z pań pewnie już wiadomo, że jedno z poważnych pism naszych, w rozumieniu grozy położenia i z najczystszych pobudek miłości Ojczyzny, rzuciło prawdziwie natchnioną przepiękną myśl, która powinna stać się hasłem narodowym i podstawowym czynnem każdego Polakokatolika. Oto wzywa ono wszystkich, kochających Ojczyznę rodaków do ofiarowania Komunii św. za Polskę w pierwszą

sobotę każdego miesiąca, bo cóż może być bardziej zbawczego dla Narodu, woła jeden z gorących katolików i patryjota wzorowy, Włodzimierz Godziszewski — jak złączenie sakramentalne, istotne w modlitwie ludzkich serc oczyszczonych z grzechu z Królem wieków. Gdy takie sztuczne modlitewne i ołtarne, do Niebios stropu, przypuszczają będzie Narod w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem, wiernie wykonując przytem Jego zakon, czyż może Stwórca odmówić prośbom?

Wszystko uzyska Narod — zdroje błogostawieństw — klęski zaś i niebezpieczeństwa ominą nas, jak zły sen.

Ta liga modlitwy za Ojczyznę — połączy, pogodzi i odrodzi całe społeczeństwo. Słowa: „Ligi” będzie Chrystus Król i Boga-Rodzica, Królowa Korony Polskiej. Kodeksem „Ligi” będzie boska nauka Chrystusa. Zadaniem Ligi będzie: zbawienie Ojczyzny i dobro społeczeństwa.

Stąpmy się zatem Apostołami tej świętej idei modlitwy za Ojczyznę — niech ta krucjata Miłości i Pokoju idzie zwycięskim bojem przez całą Polskę i zdobywa serca dla wykowania potężnej Ojczyzny — mocniejszej nad spizę, bo żyjącej w nieśmiertelnych duchach rodaków.

Usiłowane morderstwo.

Parobek usiłował zamordować gospodarza w celu rabunkowym.

W ohydny sposób usiłował pozbawić życia 69-letniego gospodarza Eugenjusza Steinkego w Gruszczynie w powiecie poznańskim przygodnie przyjęty przez Steinkego parobek.

W dniu 16 bm. rano, gdy żona Steinkego wyjechała do Swarzędza, parobek ukrył się w chlewie z przygotowaną siękierą, wołając Steinkego, aby natychmiast przyszedł do chlewa, gdyż krowie coś się stało. Zaalarmowany Steinke pośpieszył do obory a ukryty tam parobek uderzył wchodzącego obuchem siekiery w poblizku lewego ucha. Gdy zbrod-

niarz spostrzegł, że Steinke nie uległ pod ciosem morderczego narzędzia, zbiegł do lasu w poblizku Kobylnicy.

Poranionemu udzieliła pierwszej pomocy córka Steinkego, zaalarmowana wołaniem ojca o pomoc.

Zbrodniarz był w służbie u Steinkego zaledwie od kilka dni. Przyjęty został bez papierów i podał, że nazywa się Bernard Kowalski.

Istnieje podejrzenie, iż rzekomy Kowalski usiłował dokonać morderstwa w celu rabunkowym.

Smutny bilans.

Na rozpiętości trzech dni.

Szkoda deklamacji, szkoda szumnych mów „moralizatorskich”, „sanacja moralna” siedzi po uszy w bloku i lepiej zrobiła, gdyby na własnym podwórku za-fundowała sobie aparaty dezynfekcyjne. A jest co czyścić — jest. Oto bilans zaledwie trzech dni, które notuje „Kurier Poznański” (nr. 484 z dn. 18. 10. br.):

1. Aresztowanie sekretarza komitetu wyborczego B. B. Grzybowskiemu w Tczewie pod zarzutem popełnienia licznych fałszerstw, sprzeniewierzeń, podszywania się pod cudze nazwiska, bigamji itd.

2. Samobójstwo redaktora „sanacyjnego” „Wiarusa Pomorskiego” w Tczewie Zawady w związku z aresztowaniem Grzybowskiemu i zawieszeniem wydawnictwa „Wiarusa Pomorskiego”.

3. Wyrok izby karnej w Grudziądzu, skazujący b. redaktora pomorskiego wydania „Głosu Prawdy” Ciesielskiego na trzy lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich za oszustwa, fałszerstwa weksli itd.

4. Sprawa posła B. B. Piotra Kosiby przed sądem okręgowym w Warszawie, o skarżonego o podjęcie z kasy Stronictwa Chłopskiego na weksel 1200 zł, na koszt kampanji wyborczej i niezwrócenie ich po wyborach, kiedy przeszedł do B. B.

5. Komunikat klubu parlamentarnego B. B. o usunięciu z łona klubu posła Jó-

zefa Baćmągi, uzasadniająco to sprzeniewierzeniem przez niego 11.000 zł. na stanowisku wójta gminy Zakrzew.

6. W odpowiedzi na komunikat klubu B. B. pismo posła Baćmągi, w którym tenże twierdzi, że czynnik „sanacyjny” starał się odkupić od niego mandat, a później chciał go do tego zmusić przy pomocy szantażu.

7. Zrujnowanie gospodarki m. Sosnowca przez „sanacyjnego” prezydenta Marzyńskiego, jednego z reprezentacyjnych działaczy samorządowych B. B. i nagłe jego ustąpienie ze stanowiska bez oczekania rewizji ksiąg miejskich.

8. Skazanie prezesa B. B. w Sosnowcu, inż. Stanisława Borkowskiego, na rok więzienia za nadużycia i łapownictwo, uprawiane w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, i na 8 miesięcy więzienia za nadużycia w Lidzie Morskiej i Rzeckiej.

9. Wiadomość prasy warszawskiej o p. Eustachym Sapieżu, który złożył mandat poselski, piastowany z ramienia B. B. że zrujnował on swą fortunę grą w karty.

Jak na trzy dni — to chyba wystarczy. Mamy jednak nadzieję, że „radosny rozpad” nie prędko zostanie zatrzymany i że wkrótce wypadnie nam sporządzić dalszy „bilans”.

Uroczystości kolejarskie w Bydgoszczy.

Bydgoszcz 20. 10. 1

Dzisiaj odbyła się w Bydgoszczy podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru kolejowego przysposobienia wojskowego Okręgu Pomorskiego. Poświęcony sztandar jest pierwszym w Polsce sztandarem kolejowego przysposobienia wojskowego. W uroczystości wziął udział przybyły specjalnie z Warszawy p. min. komunikacji Kühn, komi-

sarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku minister Strasburger, wojewoda poznański Raczyński, prezes dyrekcji gdańskiej P. K. P. inż. Dobrzycki oraz przedstawiciele władz miejskich. Po poświęceniu sztandaru p. minister Kühn w towarzystwie ministra Strasburgera, wojewody Raczyńskiego i in. osób udał się do grobu Nieznanego Powstańca, gdzie delegacja kolejowego przy-

sposobienia wojskowego złożyła wieniec. Przy mogile obecni uczcili pamięć bohaterów zmagających o wyzwolenie z pod jarzma zachodnich rubieży polskich kilkuminutowym milczeniem. O godz. 13 p. minister komunikacji po zwiedzeniu nowobudowanej się elektrowni miejskiej, zaszczylił swą obecnością odbywające się na stadionie miejskim pierwsze ogólne dyrekcyjne zawody sportowe kolejowego przysposobienia wojskowego. Po przemówieniach powitalnych zabrał głos p. minister komunikacji Kühn. Po przemówieniu p. ministra komunikacji, nastąpił ceremoniał wbijania gwóźdźi w drzewce sztandaru. O godz. 15 min. 10 p. minister komunikacji Kühn, odjechał do Warszawy.

Sekta Hodura propaguje bolszewizm.

(KAP.) Organ t. zw. kościoła narodowego „Rola Boża”, redagowany przez samego przywódcę sekty, Hodura, w nr. 20 podaje artykuł jednego z filarów sekty i b. proboszcza parafii warszawskiej kościoła narodowego, Zawistowskiego, który wręcz pochwała stosunek Sovietów do religii, zalecając niejako sam bolszewizm.

„Bolszewizm stawia szkoły — pisze Zawistowski — i te ratują naród. Oświata ludu dokona cudu. Polacy dużo zawdzięczają Bismarkowi, chociaż gnębił nas i prześladował. Rosja już dzisiaj zawdzięcza dużo bolszewikom, ponieważ zniszczyli carat i cerkiew, dwa nieszczęścia narodu. Moskale błogosławić będą chwilę, w której burzono tron carów i trony prawosławnych biskupów. Trony te trzymały naród na uwieczny, gnębiły i oszukiwały go. Bolszewicy wskazali zło i zniszczyli je. Tu leży zasługa bolszewi względem narodu rosyjskiego...”

W naszych kołach rządowych istnieją zwolennicy zalegalizowania sekty. Legali zując sekcie, trzeba pamiętać, że się legalizuje również i jacejki bolszewickie. —

Pomnik Orzeszkowej w Grodnie.

Grodno, 20. 10.

W niedzielę dn. 20. bm. odbyło się w Grodnie na placu Teatralnym uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika Elizy Orzeszkowej. Pomnik przed stawia umieszczony na wysokim cokole popiersie wielkiej partjotki, rzeźbione w granicie przez artystę-rzeźbiarza Romualda Zerycha. W odsłonięciu pomnika wziął udział p. minister Czerwiński w towarzystwie dyrektora departamentu Jastrzębowskiemu. Poza tem brali udział p. wojew. nowogrodzki Beczkowicz, ks. biskup Władysław Bandurski, marszałek Senatu Szymański, generałowie Litwinowicz, Bohatyrowicz, Kleberg, przedstawiciele świata literackiego, naukowego i in.

Aresztowanie komunistów.

Katowice, 21. 10.

Na terenie G. Śląska przytrzymało 9 członków centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej, który od pewnego czasu prowadził działalność wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, mieszkając ze względu na bezpieczeństwo na G. Śląsku. Wszystkich przytrzymanych komunistów odstawiło do urzędu śledczego w Sosnowcu.

— Ile kosztuje pokój na dobę?

— Na pierwszym piętrze 15 zł, potem co piętro o 5 złotych mniej.

— To proszę dać mi pokój na czwartym piętrze.

Powrót do gniazda.

I.

Caelum non animum mutant, qui trans mare currunt...

Wieczór był wczesnej jesieni. Wśród murów miejskich ledwie początek września odgadnąć było można, takim ciepłem wiało powietrze, tak złociste były niebios, taki spokój panował w naturze całej. Rzekłbyś, coś wiosennego czuć było w powiewie wiatru łagodnym, który przynosił zapachy liści powiędłych, owoców zboża i dojrzałych owoców, a ludzi jakby kwiatami rozkwitającymi się na łąkach. Często tak ostatnie dni życia w naturze są niby pierwszych wspomnieniem.

Starożytne miasteczko ze swemi szczytami domostw gotyckich, wieżami kościołów, basztami i murami, ozłoczone zachodzącego słońca promieniami, malowało się na tle niebios pełnym fantazji obrazem. Na wysokich czołach kamienic gorzały jeszcze blaski luny zachodniej gdy ulice przezroczyście cień okrywał jakby kotarą olbrzymią. Gdzieś niedzicie w wąskich oknach, o drobnych szybach, w ołów oprawnych, widać już było czerwone ognie pozapalane przez troskliwe gospodynie.

W rynku panował jeszcze ruch dzienny, żywszy może niż był w dniu, bo się wszyscy spieszyli do domów przed nocą. U kamiennej studni w po-

środku stały dziewczęta i gwarzyły przypatrując się przechodniom. Dalej kilku mieszczan, starszyny w dostatnich sukniach i dziwnych kołpakach na głowie, rozprawiało żywo o sprawach miasta i krajów niemieckich. Na niektórych domostw progach stały panie mieszczanki z założonymi na pierśiach rękami posyłały sobie pytania i odpowiedzi wesołe. Kupcy zabierali się do zamykania sklepów, a chłopaki biegali około żelaznych okiennic, hałaśliwie przysposabiając sztaby, które im je ryglować mieli.

Z ciężkimi wozy ładownymi podróżni kupcy zdążyli na noclegi, szukając znajomych znaków. Kilka gospód dla obcych widać było w rynku. Z okna w szczytce na dźwiku wywieszono ich orły, konie i znamiona różne, rysowały się ciemno na niebie. Wrota stały jeszcze otworem.

Przed jedną z nich konie pańskie i sługi gotowe do drogi snadz czekały na jakiegoś szlachcica, który przed nocą na zameczek swój chciał podążyć.

W ulicy gwar był i dość ludu, jeszcze łacno naówczas odróżniającego się strojem i obyczajem od szlachty i mieszczanstwa. Wśród niego, jak na małe miasto, widać było więcej dostatniej młodzieży, w beretach z piórkami, w sukniach wykwinnych, przy mieczkach, niższy się jej spodziewać było można. Niektórzy z nich trzymali księgi pod

pachą, oprawne w pergamin biały, i zwiłki papieru, po nich poznać było moż na studentów i po wesołych a raźnych głosach, które się z ust dobywały. Większa ich część dążyła do gospody akademickiej pod Gołębiem Złotym, w której drzwiach cisnęli się śmiejąc i rozprawiając panice, po stroju na obcych wyglądający. Kobiety przypatrywały się im zdaleka, a z za szyb ciemnych kamień niejedna główka ściagała oczkami złotowłosego chłopaka, którego beret aksamitny pokrywał pukle obfite. I starze panie mieszczki uśmiechały się młodzieży znajomej, bo w małym miasteczku nikt sobie całkiem obcym nie był.

Jedno z okien Złotego Gołębia stało otworem, a przez nie dobywał się chóralny śpiew studenckiej pieśni odwiecznej, nuconej po całej Europie:

Gaudeamus igitur, iuvenes dum summus...

Wesoło było w tym rynku, rzekłbyś w jednej izbie, w której się gromadziła rodzina. Śmiech, śpiewy i rozmowy krzyżowały się i mieniały, a koła wozów po twardym spiczastym bruku tętniały jak by rytmem wielkiej tej pieśni.

A słońce zachodziło kędys za wzgórza i niebios błado-lilijowe ostaniali cienie i na szczytach kamienic powoli gasły blaski zachodu a występowały czerwono palące się okna. I zwolna rozchodzili się wszyscy, a tłum coraz zmniejszać się począł.

W głębi rynku, w małej kamieniczce, na schodkach wiodących do drzwi jej zamkniętych, siedział chłopak młody, łokcie oparłszy na kolanach a głowę trzymając w dłoniach, i dumal. Ubiór jego bardzo skromny, ale czysty, oznaczał pacholika zamożnego pana i różnił się wielce od niemieckich. Miał na sobie suknie z rękawami na wloty burakowego koloru, bramowaną żółto, pasek na kłamry spięty, szeroką spodnią odzież i buty safjanowe ciemne. Na głowie miał kołpakczek pokrywał włosy ucięte dość krótko i podgolone. Od pasa skórzana torbka i nóż w pochwach wiszące z przodu, na łańcuszkach, również były niewykwinne jak odzienię.

Chłopakowi znać nudno było i smętno, bo choć kilka razy okiem rzucił ku rynkowi i popatrzał na młodzież, ani się myślał do niej zbliżyć, ani bardzo ciekaw był za nią.

Kamieniczka, na której stopniach obral sobie spoczynek wieczorny, była wąska od zola, mała, dosyć wysoka, lecz jedna z najzgodniejszych w rynku. Cały dół, aż do drzwi, u których wniósł siedział chłopak, zajmowało wielkie okno, znać sklepowe, już żelaznemi okiennicami zastawione. Ponad niem, na żelaznym pręcie, stał z drzewa wyrzeźbiony, złożony puhar misterny, który złotnika oznamywał.

Muzeum w Golubiu.

W powiecie wąbrzeskim istnieją dwa muzea: jedno w Niedźwiedziu przy Wąbrzeźnie, drugie w Golubiu.

Muzeum im. Mieczkowskich w Niedźwiedziu to zbiory wielkopańskie, okazałe, często już opisane i w całej Polsce znane, założone, utrzymywane i uzupełniane dużym kosztem, na jaki pozwalać może tylko znaczna fortuna. Muzeum w Golubiu to zbiory małowieszczackie, skromne, mało znane w powiecie, a poza jego obrębem prawie wcale nie, zebrane z małymi wyjątkami tylko za „dziękuję” i „Bóg zapłać”, utrzymywane ofiarnością kilku małozaolnych obywateli.

Początek a zarazem rdzeń muzeum golubskiego stanowią zbiory p. dr. Kabitz, weterynarza w Golubiu. Zbierał on skrzętnie wszędzie i zawsze: na wyjazdach zawodowych i odwiedzinach prywatnych, w powiecie i w dalszych stronach, nawet z poza ówczesnego kordonu i z innych części świata. Zbierał wszystko, co w jego oczach miało jakąś wartość muzealną: sprzęty domowe, stroje, narzędzia rzemieślnicze, monety, książki, obrazy, zbroje, okazy przyrodnicze i zabytki starożytne. Niektórzy — w dobrym rozumieniu intencji niezmordowanego zbieracza — dawali chętnie, inni aby tylko zbyć się ciągle natręta, znowu inni z ironicznym uśmiechem obdarowywali „manjaka” przeróżną starzyzną z komórek i strychu, ciesząc się zarazem, że w tak przyzwyczajony sposób wyzbywali się zawadzających im rupieci. Nieustające jego zabiegi pozyskiwały mu wreszcie poparcie władz i urzędów i szerszego ogółu.

Ówczesny landrat powiatu wąbrzeskiego nadsyłał często i gęsto wartościowe przedmioty; w ślad za nim poszli inni urzędnicy, przede wszystkim nauczycielstwo, popierające zawsze chętnie i skrzętnie wszystkie poczynania kulturalno - oświatowe. Także Polacy przyczyniali się do powiększenia zbiorów.

Celem poniesienia koniecznych wydatków na utrzymanie i uporządkowanie już cennych zbiorów zawiązało się „Towarzystwo Muzealne w Golubiu”, a przedmioty umieszczono za zezwoleniem władzy w salach zamku golubskiego, dość dobrze jeszcze utrzymanego. Przerwa nastąpiła, gdy z początkiem wojny światowej p. dr. Kabitz, dusza tego muzeum, musiał się stawić do czynnej służby wojskowej. Przez prawie dwa lata brakło dozoru, i w tym czasie zaginęło dużo wartościowych rzeczy. Później przejął opiekę nad zabytkami p. Gebers, kierownik prywatnej szkoły w Golubiu.

Mimo wojny powiększały się zbiory, ale w czasie upadku rządów niemieckich i powstania polskich zaginęło znowu sporo okazów, a wyprowadzający się z Golubia mieszkańcy niemieccy wycofali także depozyta z muzeum. W katalogu głównym z blisko dwoma tysiącami numerów jest z jakiegoś półtora sta notatek: zginęło! Terazniejszą dozorczą jest p. Marchlewski, mieszkający na zamku. Jednocześnie z rozpoczęciem najkonieczniejszego remontu walczyli się poczęści murów zamku, powstała myśl uporządkowania zbiorów muzealnych w zamku. Z inicjatywy przewodniczącego „Komitetu Konserwacji Zamku w Golubiu”, p. dr. E. Prądzińskiego, starosty powiatu wąbrzeskiego, podjął się tej pracy p. Antoni Tadeuszwski, em. inspektor szkolny w Wąbrzeźnie. Praca była mozolna; bo w zbiorach rozpanoszył się wielki nieporządek. Dzięki jednak poświęceniu się p. Tadeuszewskiego i jego zamiłowaniu do zbiorów naukowych uporządkowanie prawie wszystkich zabytków było ukończone wraz z zaprzestaniem prac remontowych koło zamku z powodu późnej jesieni.

Sporządzenie nowego katalogu — polskiego — zajęło potem w domu jeszcze kilka tygodni czasu. Nieuregulowane pozostały w przeważnej części zbiory mineralów i skamielin, wymagające specjalnego znawcy tej dziedziny naukowej. Dokończenie miało mieć miejsce w następnym roku, 1928, ale dla braku odpowiednich funduszy nie przyszło do skutku; przyrzeczona pomoc odnośnego ministerstwa przez przysłanie fachowca też się nie ziszcila.

Muzeum znajduje się na pierwszym piętrze w stronie zamku od miasta i obejmuje pięć pokoiów, w tem jeden bardzo obszerny (nr. 3). Pokój nr. 1 służy chwilowo za składnicę; nie został użytkowany do planowego umieszczenia zabytków, bo wymagał za dużej remontu, a na to nie było pieniędzy. — Pokój nr. 2. Zaraz u wejścia: Golub w r. 1655, plan miasta i zamku; obok: ten sam plan w bardzo znacznym powiększeniu.

(Dokończenie nastąpi).

Dlaczego?

Gdybym włożył na siebie mundur oficerski i przypiął odznaki oficerskie, słusznie aresztowanoby mnie za nadużycie. Słusznie też poniosłoby wszystkie przykre konsekwencje takiego postępowania. Sprawa jest jasną dla każdego myślącego obserwatora.

Dlaczego tylko inną miarę stosuje się, gdy chodzi o nasze mundury kapłańskie?

Oto pierwszy lepszy sekciarz w rodzaju hodurowych t. zw. „księży” nosi bezkarnie suknię rzymską, „biskup” Faron et consortes (i jego towarzysze) przywdziewają fiolety biskupie na wzór rzymskich, piersi zdobiją krzyżem na wzór biskupów rzymsko-katolickich. Czynią to publicznie na oczach władz bezpieczeństwa. Noszą nieprawie katolickie szaty kapłańskie i pyszniąc się dystyktorjami (odznakami), przysługującami jedynie prawowitym biskupom rzymsko-katolickim, wprowadzają w błąd nieświadomione należycie jednostki ze sfer najniższych. Jest to przecież jaskrawe nadużycie.

Zapytujemy czynniki miarodajne w państwie: dlaczego tolerują to nadużycie? Zapytujemy kategorycznie: co zamierzają uczynić na

przyszłość, by położyć kres tego rodzaju występom? Apeluujemy do posłów katolickich, by zajęli się tą sprawą energicznie. Sprawa jest ważna.

My uważamy suknie swe za oficjalne służbowe mundury. Dwudzie stowiekowa prawie tradycja honoru kapłanów rzymsko-katolickich uprawnia nas do żądania obrony ze strony tych, co posiadają egzekutywę (władzę wykonawczą). Powołujemy się śmiało na uprawnienia, płynące z konkordatu i zagwarantowane ma jestatem Rzeczypospolitej.

Jak umiemy i możemy, protestujemy głośno przeciw nadużywaniu naszego munduru i dystyktorjów (odznak) naszych. Czyny to z całą siłą tem bardziej, że nadużywają naszego rzymskiego munduru ci, którzy przedewszystkiem najzjadliwiej i najzacieplej opluwają w błędnej nienawiści białą szatę Rzymskiego Biskupa.

Uporczywie powtarzać będziemy: dlaczego to nadużycie ma im uchodzić bezkarnie? Dlaczego?

Czekamy na odpowiedź stanowiącą i konsekwentną.

Ks. Henryk Weryński.

W „Gaz. Kośc.” 7. 7. 1929 r. (Lwów).

Prenumeratę Gazety Wąbrzeskiej

przyjmują

wszyscy listowi

w czasie do 25-go b. m.

Także nowi prenumeratorki mogą się zgłosić do listowych z ramiarem zamówienia gazety na listopad. Całomiesięczna prenumerata wynosi tylko zł 1,—, z dostawą pocztową przez listowego zł 1,19.

KRONIKA.

Wąbrzeźno, 23 paźdz. 1929 r.

KALENDARZ.

Środa, 23. października 1929 r.
Seweryna i Romana B. b. M. m.
Czwartek, 24. października 1929 r.
Rafała Arch.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

(—) **Osobiste.** Bawiła onegdaj w naszym grodzie słynna artystka filmowa Zorika Szymańska, znana z filmów „Ponad śnieg” i świeżo wyświetlonego na ekranie kina „Słońce” filmu „Magdaleny”. Sympatyczna nasza rodaczka, która co dopiero ukończyła swój debiut w tytułowej roli „Halki”, ostatniego wytworu produkcji polskiej, przedstawiła nam swoje plany na najbliższą przyszłość.

Po odpoczynku, zasłużonym po nagrywaniu „Halki”, została nasza rodaczka zakontraktowana do nowego filmu, którego realizacja zacznie się w listopadzie.

(—) **Wybuch kotła.** W ubiegłą niedzielę nastąpił w godzinach popołudniowych w piekarni p. Chojackiego przy ulicy Kolejowej wybuch kotła. Siła wybuchu była tak wielka, że wypadły szyby w piekarni i okno o piętro wyżej położonego składu. Piec został znacznie uszkodzony. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

(—) **Z kół rzemieślniczych piszą nam:** Cieszy nas bardzo, że prezes Tow. Rzemieślników Samodzielnych naszego miasta, tak bardzo zabiega o zorganizowanie rzemieślników i każdy powitałby zdrową tę myśl, gdyby nie pewne — ale. W artykule zamieszczonym w „Głosie Wąbrzeskim” z dnia 17 bm. „Do wszystkich samodzielnych rzemieślników” pisze się bowiem: „Istnieje w Wąbrzeźnie Tow. Rzemieśln. Samodzielnych, które pracuje gospodarczo - oświatowo z wykluczeniem wszelkiej polityki”. Tymczasem znane nam są aż nazbyt zapędy pana prezesa właśnie w kierunku politycznym, a dużo rzemieślników dotychczas zrozumieć nie może, dlaczego pan prezes tak gorliwie zabiega o wysłanie de-

legacji ze sztandarem na „imieniny marszałkowskie” do kościoła, a dlaczego o tem nawet nie pomyślał z okazji procesji „Bożego Ciała” lub „obchodu grunwaldzkiego”, na który przecież Towarzystwo było proszone?

Chcielibyśmy, by to się w przyszłości zmieniło!

Rzemieślnik.

NIEBORZE, powiat chełmiński.

Dobry urodzaj buraków. Buraki cukrowe, których hodowla jest specjalnością tutejszego majątku, wydały w bieżącym roku plony obfite. I tak wydobyto w tych dniach kilka olbrzymich buraków, ważących do 12 funtów każdy.

Kronika sportowa.

Mecze ligowe z niedzieli 20. 10.

Warszawa. Legja — Pogoń 3:2 (2:0).

Łódź. Cracovia — Turyści 1:1.

Kr. Huta. LKS. — Ruch 3:1 (1:0).

Kraków. Garbarnia — Polonia 3:2 (1:1).

Lwów. Czarni — Wisła 4:0 (3:0).

(—) **Piłka nożna.** W ubiegłą niedzielę sprowadziła ruchliwa „Pomorzanek” bardzo silną drużynę „Unji” z Grudziądza. Goście wystąpili w zwyczajnym składzie i pokazali grę bardzo piękną i żywą. Indywidualnie górowali goście nad ambitną „Pomorzanek”, ustępując jej jednak zespołowo. „Pomorzanek” w najsilniejszym składzie grała bardzo ofiarnie. Gra toczyła się na obu stronach boiska, nie wykazując niczyjej przewagi. Jednak do przerwy udaje się „Pomorzanek” z pięknego ataku strzelić gola. Wynik ten utrzymuje się do 5 minut przed końcem. Dopiero ostatnie minuty przy noszą rozstrzygnięcie. Gospodarze strzelają 2 bramki i ogólny wynik 3:0 (1:0). Piękne to i zasłużone zwycięstwo zawiądująca „Pomorzanek” niezwykle ofiarnej grze. Oby zapal ten nadal trwał!

Transakcje handlowe.

Pomorska Izba Rolnicza komunikuje o następujących transakcjach handlowych na ziemiopłody franco stacja



— Bardzo pani dobrze w tym kapełuszu.

— Tak? A kupiłam go trzy lata temu. Po roku sprawiłam nową wstążkę, po dwóch latach dałam go do prze-fasonowania, a kilka dni temu zamieniłam go w garderobie teatru.

załadowania. Ceny podane są w złotych za 100 kg.

Dnia 17. 10.: 7 i pół t. jęczmienia pastewnego, dostawa natychmiast, cena 28 zł. w powiecie tczewskim;

dnia 10. 10.: a) 15 t. żyta dobrej jakości, waga hol. 120, cena 25 zł. w powiecie starogardzkim;

b) 15 t. grochu małego, dostawa prompt cena 44,50 zł. w powiecie starogardzkim;

dnia 4. 10.: 10 t. pszenicy dobrej jakości, waga hol. 128, dostawa natychmiast w pow. świeckim;

dnia 2. 10.: 2 i pół t. vicia vilosa, towar oczyszczony, cena 35 zł. w powiecie gnieźnieńskim.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 21. października 1929.

(Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja załadowania na Pomorzu)

Pszenica dworska 130 ft.	35.75—36.75
Pszenica targowa 128 ft.	34.50—35.50
Zyto	22.00—22.50
Jęczmień dworski 118 ft.	24.75—25.75
Jęczmień targowy	23.50—24.50
Owies dworski biały	22.50—23.00
Owies targowy	21.50—22.50
Mąka pszenna 65 proc.	58.00—61.50
Mąka żytnia 70 proc.	34.00
Otreby pszenne	18.00—19.00
Otreby żytnie	16.00—17.00
Groch Wiktorja	48.00—53.00
Groch Folgera	38.00—42.00
Groch polny	37.00—40.00
Peluszka	30.00—32.00
Wyka	36.00—38.00
Lubin niebieski	22.00—23.00
Lubin złoty	26.00—27.00
Seradela	22.00—24.00
Rzepak letni	68.00—70.00
Rzepak zwykły	60.00—65.00
Ziemniaki fabryczne franco fabryka	20 gr. 1 kg. proc.
Tendencja słaba.	

Giełda zbożowa.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Po znań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:

Poznań dnia 21. 10. 1929.

Standardy: a) żyta 696 gr (118.5 f. w.

hol.); b) pszenicy 753 gr. (128.0 f. w hol.)

„Ceny orientacyjne” parytet Poznań.

Zyto zdrowe suche zdadne do przem. 22.75—22.25

Usposobienie słabe

Pszenica sucha zdalna do 35.00—37.00

przemiału

Usposobienie słabe.

Jęczmień przemiałowy 25.00—26.00

Jęczmień browarowy 26.50—29.50

Usposobienie spokojne.

Owies nowy 21.75—23.75

Usposobienie spokojne.

Mąka żytnia w wł. workach według

urzędowo ustalonego typu (70%). 34.50

Usposobienie słabe.

Mąka pszenna 65% w wł. work. 54.50—58.50

Usposobienie słabe.

Otreby żytnie 16.00—17.00

Otreby pszenne 18.00—19.00

Rzepak 70.00—74.00

Groch polny 38.00—42.00

Groch Victoria 50.00—60.00

Groch Folgera 44.00—49.00

Ziemniaki fabryczne franco

fabryka za kg. % maczki 20.00

Ogólne usposobienie słabsze.

Uwagi: Jęczmień pojawiający się na rynku

w większości wypadkach nie odpowiada normom

jęczmienia browarowego.

Ziemniaki jadalne bez handlu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:

Aleksander Zalewski.

Wąbrzeźno, Poniatowskiego 2.

Druk: Drukarnia Toruńska S. A.

w Toruniu.

Za ogłoszenia i reklamy nie odpowiada

redakcja.

LEMIESZE

i odkładnie stalowe oraz części do pługów wszelkiego rodzaju. Sprężyny i części do kultywatorów, części do siewników. Siewniki ocynkowane do siania nawozów. Widły do kartofli i do buraków. Kopacze i noże do buraków. Parniki ocynkowane i żelazne do kartofli. Noże i łyżeczki do siekaczy buraków oraz wszelkie artykuły

na sezon jesienny poleca
najstarszy skład żelaza na miejscu

Fr. Balcerski

Telefon 27

Rynek 13

Telefon 27

Naboje, broń i wszelkie artykuły myśliwskie przedniej jakości.

KINO SŁONCE

Hotel „POD BIAŁYM ORLEM” właśc.: FR. SZYMAŃSKI

Jeszcze w **środe** o godz. 8,15 i **czwartek** o godz. 16 (4) i **poraz ostatni** o godzinie 8,15 wieczorem dawno zapowiedziany film morski

z **Douglasem Fairbanksem**
pod tytułem: W 43

„CZARNY PIRAT”

Film dla dzieci dozwolony. Specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży **we czwartek o godz. 4-tej po południu.**

Następny program **„Ludzie podziemi”** już w piątek



Nie zachwalajcie wszystko co obce, nie kupujcie tandety silnie reklamowanej dlatego, że jest pochodzenia zagranicznego. Żądajcie zawsze wyrobów krajowych w aptekach i drogerjach.



Amola Jest niezbędny środek domowy do nacierania i pielęgnowania ciała, niezbędny do kąpieli, w podróży i przy sporcie.

Esencja Hienfong Znakomity środek przy wszystkich niedomaganiach, przedewszystkiem zemdleniu, kurczu żołądka i t. d.

Pain Expeller Najlepszy i oddawna używany środek domowy do nacierania.

Donatyl Zasyпка dla małych dzieci.

Dontol Miętowa pasta do czyszczenia zębów.

Shampooon Czyści i upiększa włos.

Proszę żądać w aptekach i drogerjach. Przy zakupie zważać na firmę.

Chemiczna Fabryka „DONATOL”

właśc. K. Wietrzyński

WĄBRZEZNO - POMORZE

W-8

Składnica Skór

Zygmunt Sigurski, Wąbrzeźno, Rynek 20

Zał. 1906 roku.

Skóry podeszwowe w Kruponach, połowach i kawałkach. Boki faledrowe, brandzlowe i podeszwowe. Faledry, bukaty, cielęce chromy i giemy czarne i kolorowe. — Przybory obuwnicze i cholewki wszelkiego rodzaju. Gotowe pasy skórzane i z sierści wielbłądziej.

Wielki wybór!

Ceny umiarkowane!

5

Rozpowszechniajcie

„GAZETĘ WĄBRZESKA”

Niżej podajemy 2 kwity do zamówienia „Gazety Wąbrzeskiej” na miesiąc listopad. Ktoby już odnowił prenumeratę niechajże kwit wytnie i da go sąsiadowi, który wypełnione zamówienie niech odda na poczcie lub listowemu, który się zgłosi po odbiór pieniędzy.

Do Urzędu Poczowego w

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską” na listopad 1929. za zł 1,19, włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem*)
Należność za prenumeratę proszę ściegnąć przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejsc: ul. i nr.

Kwit pocztowy na zł, tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej” za listopad 1929 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia 1929 r.

(, Niestosowne wykreślić. podpis:

Do Urzędu Poczowego w

Zamówienie. Niniejszem zamawiam wychodzącą w Wąbrzeźnie 3 razy tygodniowo „Gazetę Wąbrzeską” na listopad 1929. za zł 1,19, włącznie opłat poczt. Gazetę odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem*)
Należność za prenumeratę proszę ściegnąć przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejsc: ul. i nr.

Kwit pocztowy na zł, tytułem przedpłaty „Gazety Wąbrzeskiej” za listopad 1929 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia 1929 r.

) Niestosowne wykreślić. podpis:

W parku na balu nad morzem na plaży

Wszystko o **BATRY** baterjach dziś gwarzy,

Bo od **Bałyku** aż po same **Ta-try**

Niema baterji nad baterję „**BATRY**”.



W-30

Fabryka Elementów i Baterji „**BATRA**” Poznań
do nabycia w składzie żelaza **F. Balcerski** Wąbrzeźno



STROJENIE I REPARACJE

pianin, fortepianów, harmonji i elektr. pneumatycznych instrumentów.

Specjalność: Doróbki i przeróbki starych instrumentów o lichym głosie. Nałożenie nowych klawiatur. Polityry pierwszorzędne czarne i inne wykonuje pierwszorzędnie.

Gerhard Grützner

Warsztat reparacyjny fortepianów
W41 WĄBRZEZNO, ul. STRZELECKA 38.

Każdąstrunę dyszkantową i basową i wszelkie części składowe dla mechaniki i klawiatury dostarczam natychmiast

Kalendarze terminowe

(format 21x30 cm.)

na rok 1930

cena 1,50 zł cena 1,50 zł

..... poleca

Drukarnia Toruńska S.A.

2 czeladników

na meble tornierowane

poszukuje W-36

Balicki, Wąbrzeźno

Chłopiec (W14)

do posylek może się zgłosić. **Z. Sigurski, Rynek 20**

Okazyjna sprzedaż
samochodu

Chevrolet typ 28, limuzyna mało używana lub zamienię na stary na dogodnych warunkach. Wiadomość: Wąbrzeźno, Kolejowa 49. (d 2297)

Sprzedam okazjnie
taksometr

do samochodu Argo nowy. Cena 380 zł Wiadomość: Wąbrzeźno, Kolejowa 49. (d 2298)

Maneż

2 — 3-konny jak nowy korzystnie na sprzedaż. **W. Witomski, Srebrniki, p. Kowalewo (k 1537)**